

Jarosz, Marta

Więzenie w krzywym zwierciadle tekstów medialnych

Kultura Media Teologia 5, 34-45

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Marta Jarosz

Więzienie w krzywym zwierciadle tekstów medialnych

STRESZCZENIE:

CELEM PODJĘTYCH BADAŃ BYŁO ZWERYFIKOWANIE TEZY O TYM, ŻE TEKSTY MEDIALNE, W KTÓRYCH PORUSZA SIĘ TEMATYKĘ SZEROKO POJMOWANEGO WIĘZIENICTWA I ŻYCIA W ZAKŁADACH KARNYCH, NIE DOSTARCZAJĄ ODBIORCY INFORMACJI, KTÓRE POZWOLIŁYBY CAŁOŚCIOWO, A PRZEDZ WSZYSTKIM WIELOWYMIAROWO POZNAĆ OMAWIANY FRAGMENT RZECZYWISTOŚCI.

W ZWIĄZKU Z TYM, ŻE DZIENNIKARZE CZĘSTO KONCENTRUJĄ SIĘ NA PODOBNYCH I, CO WAŻNE, TYLKO WYBRANYCH ASPEKTACH WIĘZIENNEJ RZECZYWISTOŚCI, POMIJAJĄ JEDNOCZEŚNIE INNE, OBRAZ ZAMKNIĘTEGO ŚWIATA, KTÓRY WYRABIA SOBIE ODBIORCA TYCH PUBLIKACJI, JEST DALEKI OD TEGO, KTÓRY FUNKCJONUJE W ŚWIADOMOŚCI SAMYCH SKAZANYCH. MEDIA WPLYWAJĄ ZATEM NA TO, JAK MYŚLĄ O WIĘZIENIU LUDZIE, KTÓRZY NIGDY W NIM NIE PRZEBYWALI, ALE W ZWIĄZKU Z TYM, ŻE WPLYW, O KTÓRYM MOWA, POWODUJE POWSTAWANIE WYPACZONEGO OBRAZU WIĘZIENNEJ RZECZYWISTOŚCI, TRUDNO OCENIAĆ GO POZYTYWNE.

SŁOWA KLUCZOWE:

JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIATA, JĘZYKOWY OBRAZ WIĘZIENIA, WIĘZNIENIE W MEDIACH, SŁOWNIK FREKWENCYJNY, FREKWENCJA WYRAZÓW.

ABSTRACT:

THE AIM OF THIS STUDY WAS TO VALIDATE THE THESIS THAT MEDIA TEXTS, WHICH TOUCH ON THE BROADLY DEFINED THEME OF PRISON AND LIVING IN PRISONS DO NOT PROVIDE CONSUMER INFORMATION THAT WOULD ALLOW AN ENTIRE, AND ABOVE ALL, MORE MULTIDIMENSIONAL RECOGNITION OF DISCUSSED FRAGMENT OF REALITY. IN VIEW OF THE FACT THAT JOURNALISTS OFTEN FOCUS ON SIMILAR AND, IMPORTANTLY, ONLY SELECTED ASPECTS OF THE REALITY OF PRISON, WHILE DISREGARDING OTHER ONES, THE IMAGE OF A CLOSED WORLD ESTABLISHED BY THE RECIPIENT OF THESE PUBLICATIONS IS FAR FROM THAT WHICH FUNCTIONS IN THE CONSCIOUSNESS OF THE CRIMINALS THEMSELVES. HENCE MEDIA HAVE IMPACT ON THE PERCEPTION OF PRISON BY THE PEOPLE WHO HAVE NEVER STAYED THERE, BUT DUE TO THE FACT THAT THE SAID INFLUENCE CAUSES DISTORTED PICTURE OF PRISON REALITY, IT IS HARD TO ASSESS IT POSITIVELY.

KEYWORDS:

SUPERMARKET, CULTURE, MASS CULTURE, POPULAR CULTURE, HIGH CULTURE, IDENTITY, MEDIA, HOMOGENIZATION.

Tematyka nawiązująca do zagadnień związanych z szeroko pojmowanym więzienictwem jest dziś często i chętnie poruszana – zarówno w prywatnych rozmowach, jak i w środkach masowego przekazu. Niemal każdy Polak, nawet ten, który nie miał żadnego kontaktu ze światem skazanych, wyraża swoje opinie na temat warunków wykonywania kary pozbawienia wolności i zwykle robi to chętnie. Zazwyczaj jednak jego przekonania mocno różnią się od tych, które mają ludzie przebywający w zamkniętej rzeczywistości. To spostrzeżenie stał się impulsem do podjęcia badań, których wyniki zostały streszczone w niniejszym artykule.

Pomysł próby zbadania językowego obrazu świata więziennego zrodził się w 2003 roku podczas rozmów prowadzonych z osadzonymi w polskich zakładach karnych, w trakcie zbierania materiałów do pracy poświęconej językowi gazet tworzonych i wydawanych przez więźniów¹. Zaproszeni wtedy do współpracy więźniowie – redaktorzy, wielokrotnie podkreślali, że wyobrażenia ludzi na wolności o świecie po drugiej stronie krat są całkowicie mylne i inne niż rzeczywistość, w której funkcjonują skazani przebywający w jednostkach penitencjarnych. Co ważne: ludzie odbywający wyroki pozbawienia wolności w polskich zakładach karnych, jednoznacznie obarczali media winą za kształtowanie w społeczeństwie mylnych wyobrażeń o świecie za murami.

Nie bez znaczenia dla podjęcia opisywanej tematyki okazały się także wyniki wspomnianych wyżej badań, których celem było porównanie zasobów leksykalnych gwary więziennej (a konkretnie słów wartościujących) z językiem używanym przez więźniów w tworzonych przez nich gazetach, kolportowanych na terenie zakładów karnych. W wyniku tych badań utworzono bogaty korpus słownictwa wykorzystywanego w prasie więziennej, na podstawie którego powstał słownik frekwencyjny analizowanych leksemów. Analiza porównawcza jego zawartości ze słownictwem wartościującym z grypserski² dała zaskakujące wyniki. Okazało się bowiem, że słowa, których używanie

¹ M. Wojtal [M. Jarosz], *Wartościowanie w grypsersce a język prasy więziennej w Polsce (na przykładzie „Gazety Więziennej” Zakładu Karnego we Włocławku)*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Włodzimierza Gruszczyńskiego, obroniona 9 czerwca 2004 r. w Zakładzie Języka Mediów Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

M. Wojtal [M. Jarosz], *Prasa więzienna w Polsce*, [w:] *Studia Medioznawcze*, nr 4 (19)/2004, Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004 r.

² W podkulturze skazanych wyraz *grypserska* jest jedynym, którego można użyć, nazywając zjawisko subkultury oraz język używany przez osadzonych. Powszechnie znane ludziom wolnym słowo *grypsersa* nie funkcjonuje w więziennej rzeczywistości.

Etymologię wyrazu *grypserska* wyjaśniają Paweł Moczydłowski (*Drugie życie więzienia*, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2002) i Maciej Szaszkiwicz (*Tajemnice grypserski*, Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 1997). Wyewoluowało ono z *grypsery* w latach 70. ubiegłego wieku. Wtedy to służba więzienna podejmowała najbardziej zdecydowane działania mające na celu zlikwidowanie podkultury. Nowo przybywający do zakładów więźniowie byli pytani o to, czy są grypsersami (tzn. czy utożsamiają się z nieformalną organizacją). Zgodnie z zasadami, których przestrzeganie wymaga od nich niepisany kodeks postępowania, nie mogli odpowiedzieć na to pytanie przecząco. Jeśli tak by się stało, a świadkiem tego wyznania byłby inny grypsers, byłoby to równoznaczne z ich społeczną degradacją. Aby uniknąć takiej sytuacji, przywódcy grupy postanowili zastąpić funkcjonujące do tej pory słowo *grypsers grypsującym*, a *grypsersę* – *grypserską*. Dzięki temu skazany pytany o to, czy jest grypsersem lub



...słowa, których używanie na co dzień jest zakazane wśród członków podkultury więziennej i które są ogólnie raczej rzadko wykorzystywane przez więźniów, w tworzonej przez nich prasie pojawiają się niezwykle często i służą do wyrażania i opisywania emocji, na okazywanie których nie ma miejsca w brutalnym świecie skazanych.

na co dzień jest zakazane wśród członków podkultury więziennej i które są ogólnie raczej rzadko wykorzystywane przez więźniów, w tworzonej przez nich prasie pojawiają się niezwykle często i służą do wyrażania i opisywania emocji, na okazywanie których nie ma miejsca w brutalnym świecie skazanych. To stwierdzenie skłoniło mnie do postawienia tezy, że możliwe jest, iż media ogólnopolskie wykorzystują do przedstawiania świata z za krat słownictwo równie nieprzystające do tych realiów, jak to, które jest narzędziem pracy redaktorów prasy więziennej. Przyczyny takiej sytuacji można by się doszukiwać przede wszystkim w trudnościach z docieraniem do źródeł rzetelnej informacji, jakie napotykać dziennikarze poruszający w swoich tekstach tematykę związaną z zakładami karnymi.

Powracając do zarzutów stawianych przez więźniów środkiem masowego przekazu za kreowanie fałszywego obrazu więziennej rzeczywistości: faktycznie, nietrudno zauważyć, że opinia publiczna na temat zakładów karnych oraz sposobów odbywania wyroków pozbawienia wolności uległa w ostatnim czasie istotnej zmianie. Jeszcze w latach 90. XX wieku większość polskiego społeczeństwa kojarzyła więzienie z miejscem, w którym osadzeni doznają cierpienia wynikających ze sposobu ich traktowania oraz ze złych warunków bytowych. Obecnie coraz częściej daje się słyszeć opinie, że warunki zapewniane skazanym w zakładach karnych są zbyt dobre, a prawa więźniów chronią ich zdecydowanie zbyt mocno. W tym kontekście niemal automatycznie nasuwa się pytanie, czy i w jakim stopniu do tej zmiany wizerunku świata więziennego przyczyniają się media?

Całkiem uzasadniona wydaje się hipoteza, że rola środków masowego przekazu okazała się tutaj bardzo istotna. W latach 80. i 90. ubiegłego wieku, kiedy panowało powszechne przekonanie o uciążliwości kary pozbawienia wolności, polskie media nie weszły jeszcze w fazę rozwoju, którego efektem są ich dzisiejszy status i rola, jaką odgrywa-

czy należy do grypsery, mógł udzielać negatywnej odpowiedzi i nie ryzykował pozycji w grupie ani utraty honoru. Od tamtej pory w środowisku więziennym przyjęło się, że wyrazy *grypser* i *grypsera* mają pogardliwe zabarwienie. Używają ich np. funkcjonariusze służby więziennej chcący wyrazić negatywny stosunek wobec osadzonych lub osoby nieświadome opisanych różnic.

Odnosnie do funkcjonowania obu wyrazów w języku ludzi wolnych: grypsera jest o wiele bardziej popularna i częściej spotykana, jednak w niniejszej pracy, mając świadomość tego, jak ważna jest magiczna funkcja języka w komunikacji skazanych, będę posługiwała się bliższą więźniom *grypserką*.



Wśród czynników, które mogły mieć wpływ na zmianę przekonań społecznych dotyczących dotkliwości kary pozbawienia wolności, warto również wskazać odnotowywany ostatnio wśród Polaków wzrost poczucia zagrożenia oraz to, że zmiana systemu politycznego kraju wpłynęła na ocenę słuszności wydawania wyroków skazujących na pobyt w więzieniu.

ją w postrzeganiu rzeczywistości przez odbiorców. Rozwój środków masowego przekazu – zwiększenie liczby wydawców prasy oraz nadawców programów radiowych i telewizyjnych – niewątpliwie wpłynął na zmianę przekonań Polaków. Można także domniemywać, że w ostatnich dwóch dekadach sytuacja w zakładach karnych faktycznie uległa poprawie, media o tym informują, a w efekcie nastąpiła zmiana poglądów społecznych dotyczących tej kwestii.

Wśród czynników, które mogły mieć wpływ na zmianę przekonań społecznych dotyczących dotkliwości kary pozbawienia wolności, warto również wskazać odnotowywany ostatnio wśród Polaków wzrost poczucia zagrożenia oraz to, że zmiana systemu politycznego kraju wpłynęła na ocenę słuszności wydawania wyroków skazujących na pobyt w więzieniu. W ostatnich dekadach XX wieku Polacy często doświadczali kary więzienia wymierzonej z powodu przekonań politycznych. Wynikiem tego było istnienie w społeczeństwie świadomości, że w zakładach karnych przebywają ludzie niesprawiedliwie skazani, których traktowanie jest niewspółmiernie złe w stosunku do zarzucanych im – często także bezpodstawnie – czynów. Wraz ze zmianą systemu zanikało przekonanie o niesłuszności wyroków skazujących na pobyt w więzieniu, a równoczesny rozwój mediów i informowanie w nich o rosnącej liczbie przestępstw – zwłaszcza w powstających wówczas tabloidach – skłaniały ludzi do opowiadania się za surowym systemem karania i wykonywania wyroków pozbawienia wolności. W pewnym stopniu wyjaśniałoby to, dlaczego Polacy postrzegają warunki, w których przebywają więźniowie w zakładach karnych, jako komfortowe.

Wszystkie postawione hipotezy mają i zwolenników, i przeciwników, ale szczególnie druga spotyka się z ostrą krytyką ze strony najbardziej zainteresowanych tematem – skazanych i osadzonych w polskich zakładach karnych. Z ich ust trudno usłyszeć pochlebne słowa o polskim systemie penitencjarnym, a tym bardziej o warunkach panujących w miejscach wykonywania kary pozbawienia wolności. Skazani skarżą się zarówno na złe traktowanie przez personel więzienny, jak i na stan budynków więzień oraz łamanie elementarnych praw przysługujących osadzonym. W zasadzie o żadnym aspekcie swojego życia za murami nie wyrażają się pozytywnie.

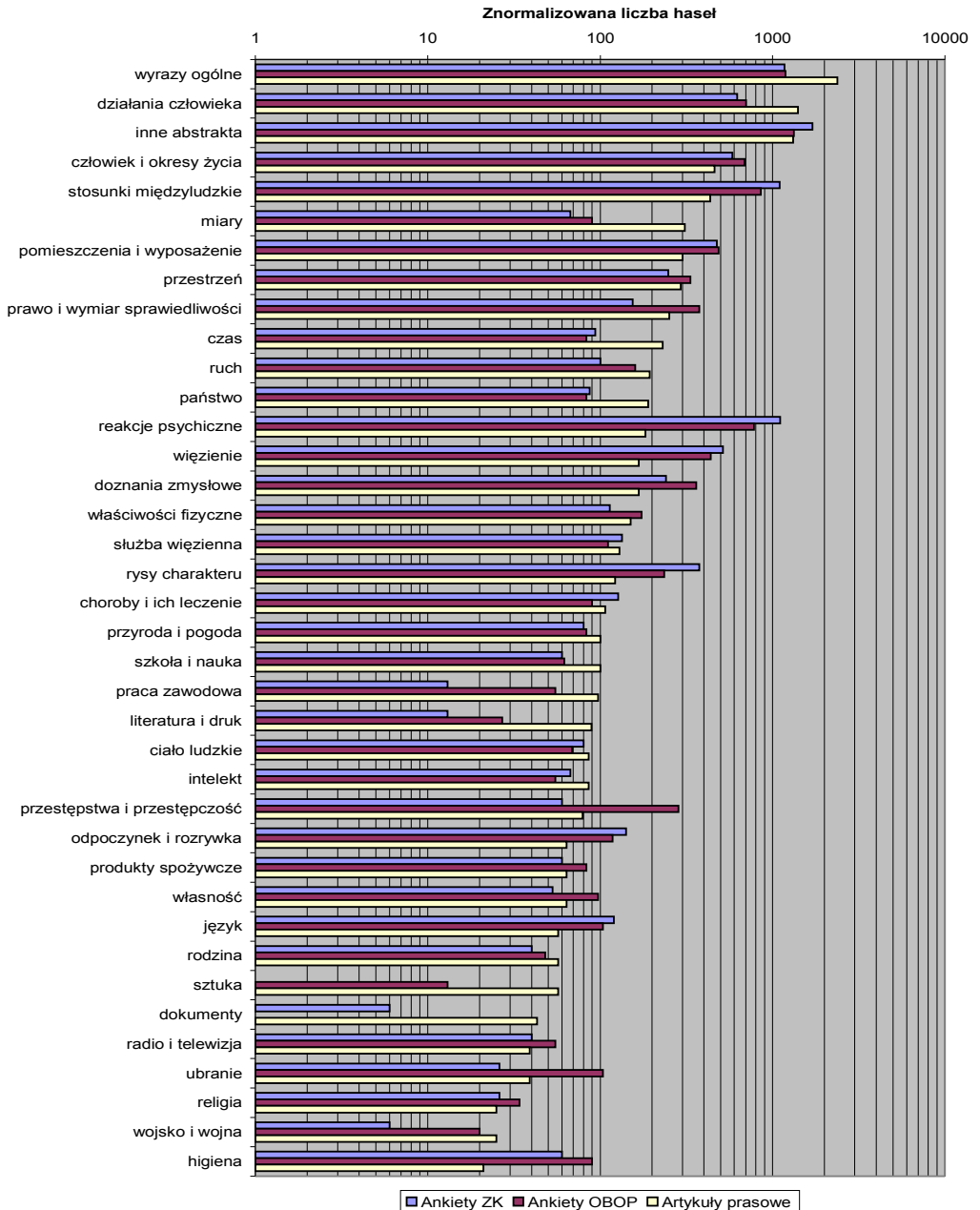
Te fakty skłaniają do zastanowienia się, skąd w takim razie polskie społeczeństwo czerpie swoje wyobrażenia o rzeczywistości więziennej i czy język przekazów medialnych ma wpływ na ich kształtowanie. Chęć znalezienia odpowiedzi na te pytania stała się bodźcem do podjęcia niniejszej tematyki i przeprowadzenia badań, których celem jest pokazanie podobieństw i różnic w językowym postrzeganiu więzienia przez społeczeństwo polskie oraz kreowaniu wizji tego świata w tekstach rozpowszechnianych przez środki masowego przekazu.

Charakter badań

Praca, której wyniki zostały przedstawione w artykule, ma charakter interpretacyjno-opisowy i została przeprowadzona w kilku etapach. Pierwszy z nich polegał na zgromadzeniu oraz analizie jakościowej i ilościowej (za pomocą narzędzi informacyjnych) materiału językowego zaczerpniętego z tekstów poruszających tematykę więzienną, które ukazały się w polskich mediach po 1989 roku. W drugim etapie postępowania badawczego ułożono, przeprowadzono i przeanalizowano ankiety, których celem było zbadanie, jakie skojarzenia językowe wywołuje pojęcie więzienia wśród ludzi wolnych oraz wśród więźniów. Następnie zgromadzone wcześniej słownictwo podzielono na kilkadziesiąt kategorii tematycznych, aby móc określić, które z nich i za pomocą jakich haseł są najliczniej reprezentowane w danych źródłach (korpusie tekstów, danych pochodzących z ankiet wykonanych wśród ludzi wolnych i danych zebranych w ankietach wykonanych w zakładach karnych). Skategoryzowane hasła posłużyły do zrekonstruowania językowych obrazów więzienia właściwych mediom i respondentom z obu grup. Ich porównanie pozwoliło określić, w jakim stopniu słownictwo tekstów prezentowanych w mediach odzwierciedla społeczne językowe wyobrażenie o świecie ludzi osadzonych w zakładach karnych oraz jakie różnice występują pomiędzy tymi wyobrażeniami wśród ludzi wolnych i tych odbywających karę pozbawienia wolności.

Liczy nie kłamią – o czym media nie piszą, a ludzie myślą

Przeprowadzone i opisane badania pozwoliły na stwierdzenie, iż w tekstach dziennikarskich i wynikach ankiet widać w zasadzie trzy, niezbyt ze sobą powiązane i niezbyt do siebie podobne wizerunki więzienia. Dla zwykłych ludzi to zasłużona i stanowczo zbyt łagodna forma kary, ale jednocześnie miejsce, które kojarzą z szeroko pojmowanym złem, dla więźniów – niezasłużone, niepotrzebne, a często także niewyobrażalne cierpienie, dla mediów – m.in. miejsce niezwykle pomyślnych a spektakularnych sukcesów naszego więziennictwa. Można zatem wnioskować, że media siłą samoistnych mechanizmów tworzących tekst dziennikarski drastycznie fałszują rzeczywistość, a czytelnicy m.in. na podstawie tych relacji budują sobie nieprawdziwy obraz więziennego bytowania. Rzetelna informacja o warunkach i sposobach wykonywania kary pozbawiania wolności nie dociera do społecznej świadomości.



Rysunek nr 1. Liczebność kategorii w poszczególnych zbiorach - wykres w skali logarytmicznej. Kategorie uszeregowane malejąco, począwszy od najliczniej reprezentowanych w tekstach medialnych.

Świadome działanie, czy błąd dziennikarski? – analiza wyników badań

Podjęmując opisane badania, nie spodziewałam się, że ich wyniki będą dowodem na istnienie tak wyraźnych różnic pomiędzy językowym obrazem świata więziennego funkcjonującym wśród skazanych i wolnych a medialną kreacją tejże rzeczywistości. Po pobieżnej lekturze tekstów dziennikarskich poświęconych życiu za kratami, zanim jeszcze przyjrzałam się danym zebranych w badaniach ankietowych, byłam nawet skłonna uznać, że sposób, w jaki media przedstawiają świat ludzi obywateli karę pozbawienia wolności, pozwala poznać specyfikę tego niedostępnego miejsca. Dużą liczbę informacji na temat nowo otwieranych jednostek, regulaminowych sposobów organizacji życia więziennego i wydarzeń, w których biorą udział skazani, oraz pojawiające się na łamach prasy teoretyczne rozważania dotyczące problematyki penitencjarnej – ich rolę w pogłębianiu wiedzy odbiorców na temat warunków panujących za kratami oceniałam pozytywnie. Za dowód na to, że autorzy tekstów starają się być obiektywni, uznawałam różnorodność tematyczną tekstów. O tym, że problem jest traktowany wielowymiarowo i dogłębnie, przekonywała mnie możliwość jednoczesnego znalezienia w materiałach informacji o przepełnieniu jednostek i problemach z aktywizacją zawodową skazanych; możliwościach kształcenia oferowanych więźniom i prawach, jakie im przysługują, a które nie zawsze są przestrzegane; specyfice pracy funkcjonariuszy służby więziennej i zmianach zachodzących w ostatnich latach w specyficznej grupie społecznej, jaką tworzą skazani. Miałam wprawdzie świadomość, że zapoznanie się z tymi tekstami nie pozwoli odbiorcy poczuć wyjątkowej – w złym tego słowa znaczeniu – atmosfery miejsca, jakim jest zakład karny, ale nawet będąc bogatą w doświadczenia z kilkakrotnych wizyt w więzieniu, nie dostrzegałam tego, co teraz jawi mi się jako (bardzo możliwe, że niedostrzegany przez samych piszących) błąd dziennikarski, a mianowicie pomijania kwestii związanych z uczuciami ludzi przebywających za kratami.

Biorąc pod uwagę zasady panujące w kulturze więziennej, zgodnie z którymi wyrażanie negatywnych emocji jest traktowane jako okazanie słabości, a człowiek, który w jakikolwiek sposób się uzewnętrznia, jest skazywany na społeczne potępienie, można by uznać, że brak zainteresowania sferą uczuć to celowe działanie ze strony dziennikarzy. Autorzy tekstów nie chcą być może naruszać praw rządzących więziennym światem i nie podejmują ze skazanymi rozmów na temat przeżyć, których doświadczą się za kratami, uznając ten problem za tabu.

Wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w zakładach karnych dowodzą jednak, że jeśli nawet mówienie u uczuciach jest zakazane między samymi skazanymi, to jeśli mają oni okazję podzielić się doznaniem psychicznym z osobą spoza więziennej rzeczywistości, po prostu to robią. Mówią o samotności, bezradności i tęsknocie za tymi, których zostawili na wolności. To fakt, że wyrazy nazywające te stany nie wyszłyby z ich ust w trakcie rozmowy ze współosadzonym, ale moim zdaniem nie tłumaczy to postępowania dziennikarzy, którzy w ogóle nie podejmują próby pokazania więźnia przez pryzmat jego psychiki lub robią to bardzo rzadko, ale nawet wtedy nie zgłębiają tego trudnego tematu.

Czytając teksty o więzieniu publikowane w mediach, odnosi się wrażenie, że dominującą właściwością życia po drugiej stronie muru są dynamika, ciągła zmiana i ruch. To odczucie nie jest zupełnie mylne. Odwiedzając kolejne zakłady karne i wchodząc do pawilonów, w których znajdowały się oddziały o charakterze półotwartym, musiałam angażować wszystkie swoje zmysły, aby zaczerpnąć z tej niezwyklej atmosfery jak najwięcej. Skazani chodzący po korytarzach, wędrujący od celi do celi, prowadzący bardzo głośne rozmowy, nierzadko przekrzykujący się z całych sił, dźwięki muzyki dochodzące z głośników, głosy z odbiorników telewizyjnych, a do tego mieszanina miliona zapachów i ogrom „bibelotów” stanowiących wyposażenie cel – obserwując to wszystko, trudno było odmówić więziennemu światu „żywności”. Jednak wystarczyło wejść do celi i spojrzeć na tych, którzy nie mają siły ani ochoty na chodzenie po korytarzach, aby przekonać się, że dynamika tego życia to tylko ułudą. To przekonanie zaczęło we mnie dominować, gdy wizytowałam zakłady karne o charakterze zamkniętym. Korytarze w budynkach były zupełnie puste, a kiedy otwierano przede mną drzwi celi, widziałam w zasadzie tylko postaci siedzące na łózkach lub stojące w pobliżu okna i wpatrujące się w to, co można było za nim zobaczyć, czyli zwykle mur otaczający jednostkę.

Przyglądając się temu wszystkiemu i słuchając opowieści osadzonych o ich życiu, wydarzeniach, które sprawiały, że na własnej skórze sprawdzili, co oznacza pobyt w zakładzie karnym, zaczęłam rozumieć, że więzienie to, mówiąc nieco kolokwialnie, przede wszystkim ludzie. Stałam się również bardziej świadoma tego, jak ważną rolę odgrywają media w procesie kształtowania wyobrażeń i opinii na temat więziennego świata. Nieco później, gdy analizowałam dane dostarczone przez OBOP i znalazłam wśród nich hasła *prison break* oraz *stołówka* – te pojęcia kojarzyły się ankietowanym ludziom wolnym z więzieniem – stało się dla mnie jasne, że szczególny wpływ na to, jak ludzie postrzegają więzienny świat, mają media elektroniczne, przy czym przekazy o charakterze informacyjnym okazały się tu nawet mniej istotne niż te, których celem jest dostarczenie rozrywki, a konkretnie filmy i seriale. To z nich ludzie czerpią wiedzę na temat warunków panujących w zakładach karnych, a za doskonały dowód tego uznaję przekonanie o istnieniu w jednostkach stołówek! W polskich zakładach karnych skazani nie spożywają posiłków wspólnie w jednym pomieszczeniu, dlatego prawdopodobieństwo, że ludzie wolni kojarzą więzienie ze stołówką za sprawą tekstów medialnych, w których mogłoby to być opisywane, jest raczej zerowe. Jednak w wielu filmach, przede wszystkim produkcji amerykańskiej, można zobaczyć sceny rozgrywające się właśnie w stołówkach. Autorzy obrazów pokazują więźniów schodzących do jadłodajni, wybierających miejsca przy stołach, stojących w kolejce do wydania posiłku. W tych produkcjach stołówka jest miejscem, w którym skazani mają okazję nawiązywać kontakty towarzyskie ze współosadzonymi, rozwiązywać istniejące spory, wymierzać sprawiedliwość wobec tych, którzy złamali reguły panujące w grupie, a nawet planować ucieczki. Jak widać, te sceny mocno zapadają w pamięć widzów, skoro myśląc o więziennych rzeczywistościach, kojarzą ją z konkretnym pomieszczeniem, którego w polskich zakładach karnych nie ma. Podobne wnioski można wysnuć, odnosząc się do wspomnianego w badaniach tytułu serialu *Prison break*, w Polsce znanego jako *Skazany na śmierć*.

Kontynuując wątek, przypuszczam, że dowodem na to, iż telewizyjne produkcje rozrywkowe (choć nie tylko, bo nie można tu wykluczyć roli programów dokumentalnych) silnie wpływają na funkcjonujący w społeczeństwie obraz więzienia, są pojawiające się wśród odpowiedzi respondentów i omawiane już w poprzednim rozdziale nazwy uniformów, które rzekomo noszą skazani. W większości seriali i filmów obcej produkcji, których bohaterami są więźniowie, można zobaczyć, że ludzie odbywający karę pozbawiania wolności są ubrani w zunifikowane kombinezony lub komplety odzieży. Stroje, o których mowa, mają jaskrawopomarańczowy, szarawy lub zielonkawy kolor i są noszone zarówno przez mężczyzn, jak i przez kobiety. Moim zdaniem to właśnie te obrazy przychodziły na myśl respondentom OBOP-u, którzy odpowiadając na pytanie o skojarzenia z więzieniem, wymieniali nazwy: drelich, drelichy, więzienne ubranie, więzienne strój czy więzienny ubiór. Wnioskuje też, że filmy dokumentalne, w których pokazywane są realia życia w nazistowskich obozach koncentracyjnych i ubrani w charakterystyczne pasiaste ubrania więźniowie, przyczyniają się do tego, że myśląc o zakładzie karnym, ludzie widzą oczami wyobraźni postaci odziane w pasiaki³.

Podsumowując przemyślenia związane z tematem, pragnę jeszcze poświęcić nieco uwagi rozdzwiewkowi, którego nie sposób nie zauważyć, gdy porównuje się postrzeganie więzienia przez respondentów z obu grup i przedstawianie go w mediach. Otóż analiza zebranych danych pozwoliła dostrzec, iż rozbieżności, o których mowa, pojawiają się przede wszystkim przy porównaniu materiału językowego pochodzącego z badań ankietowych z zasobami słownictwa właściwego dla tekstów medialnych. Zestawienia odnoszące się do tych źródeł pokazują, że dla dziennikarzy piszących o więzieniu ważne są wyrazy z innych kategorii tematycznych niż te, do których zakwalifikowałam najwięcej wyrazów pochodzących z ankiet. Jeśli jednak chodzi o analogiczne różnice pomiędzy danymi zebranymi wśród respondentów, okazało się, że nie są one uderzające. Ludzi wolni, podobnie jak skazani, kojarzą więzienie przede wszystkim z negatywnymi odczuciami, emocjami, doznaniem psychicznymi i fizycznymi. Mimo iż nigdy nie przebywali za kratami, to miejsce kojarzy im się z bólem, strachem, cierpieniem i szeroko pojętym złem. Mimo iż nie znają warunków, w jakich odbywa się karę pozbawienia wolności, są przekonani, że przebywanie w zamknięciu, w izolacji od bliskich i wśród przestępców, to okropieństwo. Trudno jednak stwierdzić, czy te odczucia rodzą się w nich, bo wyobrażają sobie siebie w więzieniu, czy myślenie o kimkolwiek, kto przebywa w zakładzie karnym wywołuje tego rodzaju skojarzenia. Biorąc pod uwagę, że wiele leksemów wymienianych przez badanych było dowodem ich przekonania o słuszności kary więzienia, jestem skłonna uznać, że przede wszystkim to właśnie wizja znalezienia się w tym niebezpiecznym, bo zupełnie nieznanym świecie, skłania ich do zwracania uwagi na negatywne przeżycia mogące towarzyszyć temu wydarzeniu. W tej sytuacji myślenie o strachu, bólu i samotności, których doświadczają więźniowie, należałoby uznać nie za

³ Wnioski, które przedstawiłam powyżej, pojawiły się więc niejako przy okazji dokonywanych opracowań, ponieważ przekazy poświęcone więzieniu emitowane w mediach elektronicznych, czyli radiu i telewizji nie były analizowane w trakcie prowadzonych badań.

przejaw empatii, ale prozaiczny wyraz strachu. Ze zgromadzonych danych jasno wynika, że więzienie widziane oczami ludzi wolnych to przede wszystkim skupisko przestępców, ludzi, którzy weszli w konflikt z prawem, jednostek nieprzystosowanych do życia w społeczeństwie, nieumiejących odróżnić dobra od zła. Implikacją tej pobieżnej charakterystyki więźniów jest obawa przed nimi i niechęć w stosunku do miejsca, w którym są zgromadzeni. Mogą one uzasadniać wysoką frekwencję leksemów nazywających uczucia, wśród wszystkich wyrazów wskazywanych przez respondentów OBOP-u.

Gdyby faktycznie tak było, czyli gdyby ludzie wolni myśląc o więzieniu, kojarzyli je głównie z negatywnymi emocjami powodowanymi przez osobisty strach, można by uznać, że sposób kreowania więziennego świata w mediach, ma na to pewien wpływ. W dużej liczbie omawianych tekstów pojawiały się bowiem informacje na temat zdarzeń, które sprawiły, że ich bohaterowie stali się uczestnikami życia za murem. Szczegółowe relacje z działalności przestępczej osadzonych, przedstawianie sposobów ich działania w półświatku i donoszenie o kontynuacji kariery zawodowej zza krat z pewnością utwierdzają odbiorców tekstów w przekonaniu, że zło jest immanentną cechą skazanych i konieczność bezpośredniego zetknięcia się z nim z pewnością nie dostarczyłaby żadnych pozytywnych emocji.

Analizując możliwy wpływ przekazów medialnych na funkcjonujący w społeczeństwie obraz więzienia, należy także odnieść się do tekstów, w których opisywane są dążenia administracji do poprawy warunków w zakładach i konkretne sukcesy w tym zakresie. Otóż osiągnięcia, którymi może się poszczycić służba więzienna, tzn. otwieranie nowych jednostek karnych, oddawanie do użytku nowocześnie wyposażonych oddziałów czy wdrażanie innowacyjnych rozwiązań pozwalających na automatyzację ochrony i monitoringu, stają się przedmiotem dziennikarskiego opisu zdecydowanie częściej niż to, co jest podstawowym i wcale nierozwiązanym problemem wymiaru sprawiedliwości: fatalne warunki lokalowe w większości zakładów oraz sięgające zenitu przeludnienie obiektów. Owszem, przepełnienie jednostek karnych jest tematem artykułów, ale przedstawia się je w zupełnie inny sposób niż wszystko to, co ma rzekomo rozwiązać ten problem. Przede wszystkim pisze się o nim bardzo ogólnie. W tekstach nie sposób znaleźć informacji o tym, że w konkretnym zakładzie kolejne pomieszczenie przeznaczone do ogólnego użytku – np. świetlicę lub salę sportową – zamieniono na prowizoryczną celę, czyli wstawiono do niego łóżka lub rozłożono sienniki. O takich działaniach informuje się, nie podając nazw zakładów karnych. Nie stanowią one również na tyle dużej wartości, aby stały się tematem na oddzielny tekst. W przypadku newsów, w których przedstawiane są wydarzenia pozytywnie wpływające na sytuację systemu penitencjarnego, sytuacja jest odwrotna. Każda „dobra nowina” skupia uwagę dziennikarzy i staje się samodzielnym materiałem prasowym, co z pewnością wpływa na postrzeganie więzienia przez ludzi wolnych, którzy zdecydowaną większość wiedzy o zakładzie karnym czerpią z mediów lub ewentualnie z literatury i bezpośrednich przekazów byłych więźniów. Bombardowanie odbiorcy tego rodzaju pozytywnymi doniesieniami może powodować, że zaczyna on wątpić w dotkliwość kary pozbawienia wolności. Czytelnik przekonany o konieczności napiętnowania przestępców i sprawiedliwego wymierzania wyro-

ków, a następnie wykonywania ich (takiej postawy respondentów dowodziło wiele licznie pojawiających się w ich odpowiedziach wyrazów), natykając się na tego rodzaju materiały prasowe, może uznać, że kara więzienia nie spełnia swojej roli, skoro warunki, w których jest ona realizowana, bywają bardziej komfortowe niż te, w których żyje duża część ubogiego społeczeństwa. Podobne oddziaływanie, o czym już zresztą wspominałam, mają zapewne teksty, w których relacjonowana jest aktywność kulturalna, artystyczna i edukacyjna więźniów. Spoglądanie na więzienie przez pryzmat tych przekazów zmienia sposób jego oceny. Dla odbiorcy materiałów zakład staje się miejscem dającym osadzonemu możliwości rozwoju, których być może nie ma nawet wielu wolnych. Człowieka, który w nim przebywa, nietrudno postrzegać jako tego, któremu system stwarza świetne okazje do zadośćuczynienia popełnionych błędów, autorefleksji i zmiany postawy życiowej. Wyrazem tego są chociażby działania wychowawców zachęcających swoich podopiecznych do udzielania się na forum zakładów, społeczności miast, a nawet kraju (w tekstach pisze się o pozawięziennych spotkaniach skazanych, podczas których dzielą się oni doświadczeniami z różnego rodzaju publicznością). Prawda jest jednak taka, że skazani biorący udział w tych wydarzeniach stanowią bardzo niewielki odsetek wśród wszystkich, którzy przebywają w zakładach karnych, i opisywanie w mediach właśnie ich postaci nie przyczynia się do kształtowania w społeczeństwie realnego obrazu więziennej rzeczywistości.

Byłoby wskazane, aby odbiorca medialnych przekazów poświęconych tematyce penitencjarnej, miał możliwość uświadomienia sobie tego, o czym informowali biorący udział w badaniach ankietowych skazani, czyli wpływu problemów, z którymi boryka się system więziennictwa na osadzonych. Śledząc omawiane doniesienia prasowe, powinien częściej poznawać opinie samych skazanych na tematy, o których się dyskutuje. Wydarzenia z udziałem skazanych należałoby przedstawiać z ich perspektywy i nie mam tutaj na myśli wywiadów, których mieliby udzielać. Chodzi mi raczej o traktowanie ich jako główne źródło informacji.

Podobne rozwiązania można by zastosować w kwestii przedstawiania w mediach uczuć skazanych. Badania wykazały, że zagadnienia te są najważniejsze dla samych osadzonych. Należałoby więc uczynić je łatwo dostrzegalnymi także dla użytkowników mediów, które informują o życiu za kratami. Niewykluczone, że pokazywanie więźniów w takim ujęciu, tzn. z uwzględnieniem sfery emocjonalnej, a raczej z naciskiem na nią, pozytywnie wpływałoby na ich ponowną aklimatyzację w społeczeństwie, już po odbyciu wyroku i powrocie na wolność. Mam tu na myśli stwarzanie ludziom wolnym okazji do dostrzeżenia w skazanych kogoś więcej niż tylko zagrażającego społecznemu porządkowi degenerata i złoźyńcy. W moim przekonaniu istnieje szansa na to, że gdyby odbiorcy mediów dowiadawali się z nich, że człowiek skazany na karę pozbawiania wolności myśli, czuje i podobnie jak oni angażuje wszystkie zmysły do przeżywania tego, co go otacza, a przede wszystkim, że cierpi, łatwiej przychodziłoby im akceptowanie więziennej przeszłości napotykanych w różnych okolicznościach osób. To z kolei mogłoby zaowocować zniwelowaniem wciąż obecnych w społeczeństwie uprzedzeń względem byłych więźniów i ułatwić wracającym do społeczności jednostkom odnalezienie się w niej.

Rolę mediów w tym zakresie trudno przecenić. Liczne badania wykazały przecież, że nie ulega wątpliwości, iż środki masowego komunikowania wpływają na społeczne wyobrażenia o każdym zjawisku, które przedstawiają. Więzienie nie jest tutaj wyjątkiem, a w dodatku niedostępność, która charakteryzuje zamknięty świat, sprawia, że misja rzetelnego informowania spoczywająca na dziennikarzach nabiera w tym przypadku szczególnego znaczenia. Ze względu na dobro zainteresowanych tematem (a więc de facto większości populacji Polaków, bo pośrednio problemy systemu penitencjarnego dotyczą wszystkich podatników, a zakładając, że najbliższa rodzina każdego z ponad 80 tysięcy osadzonych w polskich zakładach karnych to tylko dwie osoby, liczba ludzi blisko związanych ze skazanymi wynosi co najmniej 160 tysięcy), warto zadbać o to, aby była ona należycie wypełniana. ■

O AUTORZE:

Marta Jarosz – absolwentka Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. W 2004 roku uzyskała tytuł magistra dziennikarstwa i komunikacji społecznej, a w kwietniu 2010 roku obroniła rozprawę doktorską na temat „Językowy obraz świata więziennego a rzeczywistość więzienna w tekstach współczesnych mediów”.

Od 2005 roku związana z Instytutem Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (adiunkt od roku 2010). Przewodzi także zajęcia z zakresu stylistyki praktycznej i języka wypowiedzi dziennikarskiej w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Czynny dziennikarz z wieloletnim doświadczeniem zawodowym. Od 2009 roku pasjonatka dziennikarstwa internetowego i optymalizacji publikacji elektronicznych – aktualnie dziennikarka działu projektów internetowych w wydawnictwie Infor.

Zainteresowania badawcze:

- zjawisko i język podkultury więziennej,
- statystyka językoznawcza,
- poprawność językowa i stylistyczna,
- język mediów.